

Dwa listy do towarzyszy w Londynie z 7 i 8 lutego 1900r. na ośmiu stronach papieru listowego formatu 21 x 13 cm. (1)

7/II Kochani! Więc przede wszystkim ~~xxxxxxx~~ o sprawozdaniu Edmundowskim. (2)

Już mi ta kwestia dokuczyła co się zowie. Sądzę, że pomiędzy mną a Edmundem istnieją rzeczywiście bardzo poważne różnice w poglądach na przyszłość ruchu naszego, różnice wpływające, jak mi się zdaje, z różnicy też poglądów na czasy obecne. Nie sądzą jednak by potrzebnym było z tego powodu wyrażanie ubolewań, lub przypuszczeń że się nieledwie z tego powodu rozejść w różne strony należy - jak to w owym liście do mnie pisze Edmund. Przypuszczam nadal, że w tej fazie którą obecnie przeżywamy jest aż nadto dobre wyjście nie obrażające przekonani ani jednej ani drugiej strony. Chciałem to wyjście nawet sformułować i już bym napewno to zrobił, gdyby nie inna przeszkoda. Mianowicie w broszurze sprawozdawczej są pominięte pewne rzeczy, któreśmy (ja i Władek) chętnie w niej wzięliśmy, primo - część historyczną z zatrzymaniem się rozumowanymi na wybitniejszych faktach z przeszłości naszej i secundo - sformułowanie że się tak wyrażę zagadnień najbliższej przyszłości, których ja widzę dwa 1) rozwój manifestacji i 2) rozstrzygnięcie kwestii jak się mamy zachować wobec poważniejszych gwałtów rządowych, które coraz bardziej nakładają na nas obowiązek odpowiedzi. Sądziłbym, że te dwa zagadnienia powinny wynikać ze sprawozdania, narzucać się czytelnikowi, do tego zaś znakomicie się przyczyni jak ów dział historyczny, tak zarówno rozdział o taktyce, stosownie do tego przerobiony. Lecz, niestety, sam na siebie wziąć tego nie mogę, albo bowiem nie mam wcale na to czasu, albo też jak ostatnie parę tygodni gdy czasu mam więcej tak się czułem wyczerpany i najidiotyczniej zdenerwowany, że po nocach sypiać nie mogłem i do żadnej roboty nie byłem zdolny. Zrobiłem tylko to, że w odpowiedzi na list Edmunda zacząłem szkicować długi memoriał mający wyjaśnić i różnice w naszych poglądach i przedstawić oraz sformułować moje na teraźniejszy stan rzeczy oraz przypuszczalną

przyszłość, Memoriał ten naturalnie skończę i wyślę, lecz niestety nie rozstrzyga to kwestii sprawozdania. Już proponowałem Władkowi, by zgodził się z Edmudem i mnie przegłosował w tej sprawie, <sup>4</sup> która zdaje się Edmunda najwięcej obchodzi - nie wiem dlaczego t.j. w kwestii niby programowej, lecz on tego nie chce, więc jestem w kwestii sprawozdania równie głupi jak byłem, t.j. nie wiem, co z tym fantem robić. No, może się coś wymyśli, może przestane chorować na bezsenność i będę zdolniejszy do takiej pracy, chociaż mocno wątpię bym nawet przy najlepszych chęciach i możliwości umysłowej potem, potrafił teraz tym się zająć - tyle obecnie jest kłopotów różnego rodzaju (luty i marzec mam już rozplanowane, no a kwiecień pewno zajmie gorączka przedmajowa). 2) Teraz parę słów w sprawach kacapskich - napaści Władka i usprawiedliwiać się twoich Bolku i wątpliwości. Mnie się zdaje, że wy nie zdajecie sobie sprawy z położenia sprawy. Po pierwsze więc nie ma z naszej strony żadnego poświęcenia sił naszych na ich korzyść. Książę <sup>5</sup> dla nas był niezdatny bodaj do niczego, więc jego nie liczę, Kizia ma trochę ciężaru dodatkowego i ty Bolku. Inne zaś siły krajowe w sprawie tej nie są wcale zaangażowane i żadnej bodaj z nią styczności nie mają, jeżeli nie liczyć kilku rozmów od czasu do czasu z księciem lub pomiędzy sobą o tych sprawach. Dalej liczyć się z tym faktem musimy, że ruch kacapski i pomimo nas istnieje i istnieć będzie. Nasz w nim udział przez księcia zapewnić tylko może nam wpływ na przebieg sprawy w tym ruchu, wpływ jeżeli nie decydujący, to w każdym razie poważny, tymbardziej, że z żadnymi krokami nie spieszmy i chcemy budować tylko z tych cegiełek, które dają pewną <sup>2</sup> rękojmię odpowiedzialności dla nas. Następnie przyjąć trzeba pod uwagę, że jak kwestii żydowskiej, tak w pewnej mierze litewskiej a już całkowicie łotewskiej i ruskiej nie rozstrzygniemy bodaj bez bezpośrednich lub pośrednich wpływów kacapskich. Jeżeli u nas się oglądają na Rosję, to tymbardziej <sup>1</sup> robią wszyscy inni. Wobec tego najlepiej jest mieć tam wpływy, mieć tam głos <sup>możący</sup> poważny, ~~ważny~~ w wielu wypadkach decydować o stanowisku kacapów - na których pomimo nawet ich słabości się oglądają - w różnych sprawach z tymi

kwestiami związanych. Jestem prawie pewien, że zawarcie formalnego sojuszu przez nas i partię kacapską, którą i inne narody uważałyby za przedstawicielkę ruchu rewolucyjnego w Rosji, zabiłoby bodaj w najbliższych naszych sąsiadach żydach i litwinach chęć walczenia z nami i poddałaby ich naszej władzy - a że kacapy, którzy będą mieli interesy w trzymaniu z nami, gdy im zawróci nieco w głowie otrzymana dzięki nam pewna powaga w społeczeństwie ich własnym, poświęcą litwinów i żydów dla otrzymania naszej pomocy - tego jestem pewien. Plan nasz, jak dotychczas, jest bardzo niezłożony i opiera się na jednym fundamencie - nie na dwóch. Jeden to książę, drugi to nasza dla nich robota. Pierwszy fundament polega na tym, że książę jest dla wszystkich kółek, z którymi wchodzi w kombinacje, przedstawicielem koła centralnego grupującej się partii. Jest jedynym, zatem liczyć się musi z nami, dla innych zaś ma poza sobą mityczne koło centralne, wzbudzające jako ciało kolegiálne więcej zaufania niż jednostka. Książę wziął na razie na kiel i zaczął traktować robotę jako część roboty P.P.Sowej, wymagającej, by była zrobiona jaknajszerszej, jaknajgłośniejszej, jaknajagitacyjniej bez względu na możliwe skutki, t.j. bez względu na to, że nie będziemy mogli objąć rozbudowanych przez nas fali, słowem jako roboty, która nie zważając na nic musi być zrobiona i basta. Dopiero gdyśmy się obejrzeliby przycieliśmy mu nieco palców i wykazali, że tam tak robić nie można, że przynajmniej na razie musimy brać tylko to, co nam potrzebne nie spiesząc tworzyć organizacji, która od razu ~~przejmując~~ przerośnie naszą możliwość trzymania jej w ręku, od razu być może stanie w części przeciwko nam. A że chłop jest ogromnie organizacyjny, karny i przywiązany do nas, wszystkimi węzłami, więc umitygował się i już w drugim objeździe znać było, że przyjął pod uwagę nasze żądania i do nich się zastosował. Drugi fundament, jak powiedziałem, to nasza robota dla nich polegająca na tym, że trzymamy i trzymać musimy wszelkie źródła praktycznej roboty w naszym ręku, stwarzając w ten sposób faktyczną ich od nas zależność, która zawsze, nawet przy najlepszej zgodzie, wpływać musi na liczenie się poważne

z nami. Dwa te fundamenty dosyć ściśle z sobą związane wzmocnić musimy stale, t.j. dać możność księciowi odegrywanie tej roli, którą mu wyznaczamy. Pamiętać trzeba, że jego wpływ tam to nasz wpływ, a wpływ ten możemy wzmocnić dając mu możność wykazania siebie jako rzeczywistego kierownika robót tamiecznych, jako rozporządzającego pewnymi środkami i zadawalniającego pewne pożądanja ludzi. Naturalnie cały ten plan może się nie udać, może klapnąć w chwili każdej z wzięciem księcia, no wtedy zostanie ta korzyść, że w każdym razie osłabieni zostali nasi tam wrogowie - Sojuzy i <sup>W</sup>Budy. Mam w tych sprawach, jak zawsze, bardzo daleko sięgające plany, no ale życie już mię nauczyło cierpliwości, więc czekam co z tego, co jest, wyniknie, a zresztą spieszyc nie ma czego, bo nikt do tego nie zmusza, żadna poważna konkurencja nam tam nie zagraża. 3) List galilejski chociaż mnie nie przekonał, jak chcesz Bolku o konieczności "socjalistycznej", sprawił bardzo przyjemne wrażenie. Tu też są rozległe horyzonty i dalekie plany. Odpisujemy im przez Was, załączam też kopię listu do archiwum, jakoteż ~~życzyli~~ ich list proponujący delegata, drugi list również odeślę po ~~zaksięzkach~~ zużytkowaniu w Robie. <sup>6</sup> Kłopot tylko z tym delegatem - Jowisz pisze, byśmy odpisali galilei, że warunki policyjne nie pozwolą na stałe przesiadywanie delegata w ich łonie - z tego więc wnoszę, że dla siebie uważa to za niemożliwe, a nikogo innego naturalnie nie ma, no zresztą tę sprawę ogadamy z nim przy zobaczeniu. Tak samo kł<sup>o</sup>pot jest z korespondentami. Wiecie sami jak to trudno u nas urządzić. <sup>W</sup>Zych, jak proponował Jowisz, niemożliwy - facet bez żadnej partyjności. Wybrałem młodego literacika, lecz boję się, że nie będzie miał takich stosunków, by dobrze się wyięzać z zadania, a pod względem partyjnym, chociaż lepszy od tamtego, ale również jeszcze nie zupełnie osiosany. Pomaga mi trochę w Rob. może więc co z tego wyjdzie. Najlepiej według mnie byłoby, gdyby tam przy redakcji był facet mogący z drobnostki zrobić korespondencję, a znający dobrze stosunki nasze oraz przyzwyczajony do naszego oświatlenia sprawy. Najlepszym zawsze byłby Jowisz, lecz bo ja wiem. I to zobaczymy przy gawędzie z nim jak się załatwi. 4) No, teraz

od szerkokich horyzontów do "wagonów i walizek", jak pisze Edmund, szczęśliwy że z mózgiem z nich wylazł. O 1 maja nic się nie da na razie powiedzieć, odkładamy rozstrzygnięcie sprawy na marzec, gdy wyjaśnimy sobie wszędzie co się będzie robiło - jako curiosum powiem, że Gaudenty pali się do manifestacji. 5) Posyłam artykuł Jowisza o powstaniu, przyszedł za późno. 6) posyłam również parę listów fakira, <sup>9</sup> jakieś grypsaniny pozostałe po Piotrze, <sup>10</sup> dramat nie dramat i nie rzecz nawet czy to Piotra, parę korespondencji do archiwum i numer "Oświaty", inne przyśle po zużytkowaniu w Robie. 7) Rachunki za grudzień i styczeń załączam, w styczniu wypadła, jak widzisz, ogromna suma na pozycjach 1 i 2 i bodaj nie zmniejszy się wcale, a przynajmniej znacznie. Tu bowiem mogły mieć wpływ na jej wielkość tylko święta starego stylu, które zawsze stanowią o pewnej ujmie w naszym budżecie. Natomiast druga pozycja zmniejszy się poważnie w następnych miesiącach gdy nie będzie opłaty mieszkania. W dochodach wyszczególniam już teraz pozycję ks. (księcia), gdyż na niego chyba trzeba otworzyć specjalną pozycję. Przyśle ci Bolku wkrótce wykaz jak się ułożyły i układać będą nasze z nim rachunki, ty zaś księguj to tak, jak ci ostatnie słowa naszej buchalteryjnej nauki wskażę. Naturalnie boję się, że ci zamęt sprawię znowu wnoszeniem wcale nie buchalteryjnie urządzonych rachunków, lecz delipian nie wiem, jak z tego wybrnąć. 8) Co słychać z Lissagarey'em i Swiatłem. O pierwszego pilować trzeba Felka, <sup>11</sup> niech piorunem to robi, a jak ze Swiatłem, to nie wiem co będzie wobec <sup>12</sup> zrzeczenia się twego. ~~XXXXXXXXXXXX~~ Felka to Felka, jak chcesz, mój drogi, <sup>13</sup> we Lwowie byle było wyjście. Czy nie można całej tej perełki oddać na bagaż by go nam przywieźli? 9) Niech was diabli, opóźniliście się z wysłaniem farby, teraz jak kiep jaki ~~xxxxxx~~ czekam na nią z robotą i w dodatku musimy ponosić specjalne wydatki i tracić czas na to by je "nie w urocznoje wremia" wydobyć. 10) Teraz jeszcze o jednym interesie. Chcielibyśmy sobie zapewnić rezerwę dla posady Karbola, <sup>14</sup> ten zarekomendował swego kolege i przyjaciela, którego z jego słów <sup>15</sup> kiedyś wam zalecałem, jest on w szkole gdzie bardzo dawno był Wierzba, a w póź-

24.

V  
niejszych czasach Małeki. Otóż czy nie dałoby się go ściągnąć do was na czas  
pewien - tym bardziej, że się facet zdaje tam (? W.J.) ~~mużki~~ w szkole nudzi - i ~~xx~~  
wsunąć na naukę u Bobrowskiego, naturalnie ~~xxxxxxx~~ nie rozszyfrowując ani  
jego przed facetami, ani przed nim zamiarów naszych na niego, przygotowując go  
zarazem do tej rob. oraz poznając co za homo z niego (ja znam go bardzo mało).  
Załączam list Harbola do niego pisany w tym celu, przeczytaj go Bolku i wykom-  
binuj od siebie jaki liścik stosowny. Niech by tam u was pewien czas posiedział  
i puczył się, a tam byśmy zobaczyli co z tego dałoby się zrobić. No to zdaje  
się na razie wszystko. Serdeczne uściśnienia wam wszystkim.

Wiktor

8/II. ~~Om~~ Wa wiem nie dużo, ostatnie bowiem 2 1/2 tygodnia nie ~~wybiegałem~~  
wysuwałem nogi poza dom - chciałem trochę przeczekać licząc na uspokojenie się  
szpicli i zapomnienie mojej twarzy. Teraz zdaje się, tak mi doniesiono, już spo-  
kojniej. Zaczęli tylko dokuczać Klarze, zdaje się że to skutek wsypy żydowskiej  
ona bowiem ostatnio się z nimi kombinowała. W innych punktach wszystko dobrze  
z wyjątkiem Częstochowy, gdzie od połowy grudnia wzięli już z górą 100 osób i  
albo popksuli stosunki albo steroryzowali ludzi tak, że chyba przeczekać przy-  
dzie - dosyć powiedzieć, że zamiast 45 R. <sup>(16)</sup> jak było przedtem Kurierka Rob. poszło  
tam zaledwie 4 no i pójdzie być może jeszcze 10. W Łodzi stosunki się rozwijają  
na grandę - <sup>(17)</sup> anglik się okazał ogromnie <sup>W</sup> ruchliwym i miłym chłopem, Władek tylko  
narzeka, że za mało jest kon. <sup>(18)</sup> Z "bibliotecznego dzieła" mieli już wypuszczać  
facetów, robili nadzieję i matce Piotra. Nareszcie wypisuje wam najnowsze wyroki.  
Do gub. Wołogodzkiej Karol Bohler 3 lata, Aleks. Motz 4 l. Marian Pijanowski  
3 lata, Zygmunt Markowski 3 lata, Archang. gub. Aleks. Celiński 5 l. Zdzisław  
Milewski 4 lata, Wład. Szerszeń 3 lata, Piotr Staniszewski 4 l. Stanisław Adamski  
3 lata, Wiacka Andrzej Kłobukowski 4 lata Antoni Pomagański 3 lata, Wienowski  
3 lata.

123

1. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to ostatni list pisany przez Piłsudskiego w Łodzi przed jego aresztowaniem w nocy z 21 na 22 lutego 1900r.
2. Edmund - St. Wojciechowski.
3. Władek - Al. Malinowski.
4. "Proponowałem Władkowi by zgodził się z Edmundem i mnie przegłosował w tej sprawie". Piłsudski myśli o ewentualnym głosowaniu w Centralnym Komitecie Robotniczym, składającym się w tym czasie z trzech osób: Wojciechowski, Malinowski i Piłsudski (Sulkiewicz zastępował Wojciechowskiego, przebywającego w Anglii).
5. Książę - M. Tatarow, patrz list Nr. 73, odsyłacz 7, "Niepodl." t. XVIII/1985.
6. W Robie - w "Robotniku".
7. Zych - Stefan Żeromski.
8. Gaudenty - dr. Henryk Sarcewicz.
9. Fakir - Kazimierz Pietkiewicz (1861-1934), członek I Proletariatu, wybitny działacz PPS, członek CKR (1894-5 i 1905), aresztowany w czerwcu 1895r. skazany na katorgę, powrócił w 1904r. ppwtórnie aresztowany w 1906 i skazany ~~na w 1906r.~~ na dożywotnie osiedlenie w gubernii Irkuckiej, zwolniony w 1917r., działacz PPS w Kijowie, powrócił do Polski w 1922r. Współpracownik czasopisma "Niepodległość".
10. Piotr - Maksymilian Horwitz.
11. Felek - Feliks Perl.
12. "Zrzeczenia się twego..." - "Światło" redagował Jędrzejowski, który wobec ewentualnego przejazdu do Galicji zrzekł się tej czynności.
13. "Nie w urocznoje wremia" - nie w złym czasie.
14. Karbol - Kazimierz Roźnowski.
15. "W szkole, gdzie bardzo dawno był Wierzba" - Romuald Mielczarski (Wierzba) studiował w Akademii Kandelowej w Antwerpii.
16. 45 R. - 45 numerów "Robotnika".
17. Anglik - Feliks Sachs.
18. Za mało jest kon. - konspiracyjny.